

Zamecki, Stefan

"Koncepcja nauki w pozytywizmie polskim", Janusz Skarbek, Wrocław 1968 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 16/1, 121-125

1971

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz Skarbek: *Koncepcja nauki w pozytywizmie polskim*. Wrocław 1968 Zakład Narodowy imienia Ossolińskich ss. 167, nlb. 2. Monografie z dziejów nauki i techniki, t. 46.

Wobec żenującego wprost braku w naszej literaturze powojennej syntetycznych opracowań dorobku filozoficznego pozytywistów polskich drugiej połowy XIX w., opublikowanie rozprawy J. Skarbka stanowi niewątpliwie wydarzenie o dużej doniosłości. Jak wykazała dyskusja przeprowadzona dwa lata temu na łamach „Studiów Filozoficznych”, zainicjowana artykułem A. Walickiego, *Historia filozofii polskiej jako przedmiot badań i jako problem kultury współczesnej*, aktualny stan badań nad historią filozofii polskiej należy uznać jako wysoce niezadowalający. W literaturze powojennej istnieją właściwie dwie prace wyróżniające się ambicjami syntetyzowania w zakresie historii myśli pozytywistycznej w Polsce. Są to: B. Skargi *Narodziny pozytywizmu polskiego* z 1964 r. oraz właśnie J. Skarbka *Koncepcja nauki w pozytywizmie polskim* z 1968 r. Opinie historyków filozofii o piśmiennictwie filozoficznym szkoły pozytywistycznej w Polsce są na ogół zgodne i wyrażają się w twierdzeniu, iż pozytywizm polski nie odznacza się szczególnymi walorami intelektualnymi, w zestawieniu zaś z innymi kierunkami filozoficznymi, nie tylko zresztą w Polsce, odstręcza swą jałowością, powierzchownością, dyletantyzmem, brakiem perspektyw badawczych itp. B. Skarga np. wypowiadając się na temat stanu badań nad historią filozofii polskiej wyraziła następujące przekonanie: „Historycy filozofii próbowali badać historię polskiej filozofii, a jest to, trzeba powiedzieć, trud niewdzięczny. Niestety, nie byliśmy narodem filozoficznym, kilka zaledwie nazwisk obudzić może zainteresowanie. Można w ramach historii filozofii mówić sensownie o Cieszkowskim czy Trentowskim, Brzozowskim lub Szkole Lwowskiej, ale zgroza ogarnia historyka filozofii, gdy musi czytać teksty np. pozytywistów warszawskich, choćby to byli skądinąd interesujący panowie, jak np. Julian Ochorowicz. O ileż nieporównywalnie więcej radości doznaje historyk filozofii obcując z wielkimi myślicielami, jak Kant, Hegel, Comte, Schopenhauer, Bergson itd. Będzie on zawsze ciężki ku wielkim systemom i ich twórcom lub też ku tym, którzy drogi ich przystępowali”¹ (podkr. moje — S. Z.). Paradoksem jest fakt, iż autorka sama zajmuje się pozytywizmem (czy też prepozytywizmem) polskim, Ochorowiczowi zaś poświęciła w roku 1969 interesujący artykuł. Mimo takiej oceny pozytywizmu polskiego, której zasadności nie zamierzam podważać, niesposób skwitować zjawiska pozytywizmu polskiego tylko oceną z punktu widzenia blasku wielkich twórców filozofii europejskiej. Nie wydaje się np. możliwe zrozumienie roli, jaką odegrała w filozofii polskiej Szkoła Lwówско-Warszawska bez uwzględnienia również roli pozytywizmu polskiego. Powoływanie się na wpływ filozofii europejskiej w kształtowaniu się filozofii K. Twardowskiego i jego uczniów jest niewątpliwie słuszne, lecz stanowi wyjaśnienie jednostronne i niepełne. Teza B. Skargi, iż w filozofii polskiej kilka zaledwie nazwisk obudzić może zainteresowanie, jest co najmniej dyskusyjna.

Książka J. Skarbka pojawiła się więc w szczególnej sytuacji: z jednej strony panuje bowiem przekonanie o nieatrakcyjności badań nad pozytywizmem polskim, z drugiej istnieje potrzeba podjęcia takich badań.

Punktem wyjścia rozważań autora jest, jak się zdaje, teza o istnieniu zgody powszechnej co do: 1) możliwości względnie łatwego wyodrębnienia czegoś takiego jak nauka oraz 2) możliwości również względnie łatwego wyodrębnienia zespołu po-

¹ *Dyskusja o historii polskiej filozofii*. „Studia Filozoficzne” 1969 nr 2 s. 129.

glądów na naukę, określanych jako pozytywistyczne (w ramach polskiej filozofii drugiej połowy XIX w.).

„Przedmiotem niniejszej pracy są ogólne poglądy na naukę, które w mniejszym lub większym stopniu można zaliczyć do «teorii nauki»” — pisze J. Skarbak określając w przedmowie obszar swoich badań. Jest to więc książka z zakresu historii teorii nauki w Polsce i jako taka podlega pewnym regułom odrębnym, jak sądzę, od reguł obowiązujących podczas uprawiania teorii nauki. Na temat metod uprawiania historii filozofii (ściślej historii etyki) jeden z twórców pozytywizmu polskiego, J. Ochorowicz, wypowiedział się następująco: „Historię filozoficznych systemów etyki można opracowywać dwojako: albo tylko sprawozdawczo, albo i krytycznie. Opracowanie wyłącznie sprawozdawcze może być jeszcze albo tylko kronikarstwem albo i wyjaśniającym, tj. głębiej historycznym. Zbytecznym byłoby dowodzić, że to drugie będzie miało wyższość nad pierwszym. Lecz wyjaśniać można również dwojako: biograficznie i dziejowo; w pierwszym razie historyk wytłumaczy nam tylko, w jaki sposób dany myśliciel, którego życiorys opracuje dokładnie, doszedł do swych pojęć, w drugim doda nadto tło epoki i przedstawi dany system nie tylko sam w sobie zrozumiałej, ale zrozumiałej dziejowo, bo w związku z opozycjami kierunków współczesnych. I tu zbytecznym byłoby dowodzić, że ten drugi sposób będzie bardziej naukowym. [...] W opracowaniach krytyczno-historycznych kwestia komplikuje się. Możliwe są mianowicie dwa różne kryteria, mniej lub więcej poplątane ze sobą: Można krytykować systemy etyczne ze stanowiska współczesnej im wiedzy, i ze stanowiska wiedzy dzisiejszej”².

Przenosząc rozważania J. Ochorowicza z terenu historii etyki na obszar historii teorii nauki, można powiedzieć, że książka J. Skarbka mieści się przeważnie w pierwszym modelu badań, a ściślej modelu wyjaśniającym dziejowym. Takie podejście pozwala autorowi dokonać konfrontacji poglądów pozytywistów (minimalistów w teorii nauki, wedle określenia J. Skarbka) z poglądami ich przeciwników teoretycznych (maksymalistów).

Układ książki jest niezmiernie przejrzysty — dzieli się ona na trzy części, z których każda omawia odrębne problemy, jakie się nasuwają podczas analizy piśmiennictwa pozytywistycznego w Polsce. I tak część pierwsza *Dwie zasadnicze koncepcje nauki: minimalistyczna i maksymalistyczna* omawia teorię nauki pozytywistów w opozycji do ich maksymalistycznych przeciwników; część druga *Stosunek do przyrodoznawstwa i utylitarnej wartości nauki* referuje poglądy pozytywistów w zakresie wartości przypisywanych nauce; część trzecia *Zagadnienie odrębności pozytywizmu polskiego* rozpatruje stosunek pozytywistów polskich wobec Comte'owskiej wersji teorii nauki. Uwagi końcowe oraz obszerne przypisy wraz z bibliografią przedmiotu badań i indeksem autorów zamykają książkę.

W recenzji pragnę zająć się tylko jednym z problemów poruszonych przez autora, a mianowicie kwestią stosunku minimalistycznej teorii nauki do jej wersji maksymalistycznej. Autor pisze: „Zasadnicza linia, jaka przebiega na terenie teorii nauki między stanowiskami o różnych odcieniach pozytywistycznych a stanowiskami o mniejszych lub większych tendencjach metafizycznych, przedstawia się w najogólniejszym ujęciu tak: według pierwszych zadanie nauki polega na wykryciu związków między zjawiskami, według drugich — na ujęciu «istoty» badanej rzeczy. Zarówno »pozytywiści«, jak i »metafizycy« podzieliali sąd, że »przedmiotem« nauki są »zjawiska«, a jej najogólniejszym »zadaniem« — ich wyjaśnienie. Gdy jednak pierwsi z wyjaśnieniem naukowym jakiegoś faktu wiązali podanie jego »przyczyny najbliższej« (zwanej też »wtórną«, »zjawiskową« lub »naturalną«), drudzy postulowali ujęcie jego właściwej przyczyny, tj. »istoty« badanej rzeczy, »natury«, »przyczyny pierwotnej« (rzadziej: »rzeczy samej, w sobie«). Według pierwszych ostatecznym celem

² J. Ochorowicz: *Metoda w etyce „Przegląd Filozoficzny”* 1906 s. 21—22.

wszelkich badań jest wykrycie prawidłowości w przebiegu zjawisk, czyli praw; według drugich — sama ta prawidłowość, jako odnosząca się tylko do »objawów« rzeczy, winna być wyjaśniona przez ich »naturę«. Ujmując sprawę najbardziej syntetycznie, mamy do czynienia z dwiema zasadniczymi koncepcjami nauki: minimalistyczną i maksymalistyczną, opierającymi się na dwóch podstawowych pojęciach (»zjawiska« i »istoty« lub też na innych im pokrewnych)”. (ss. 7—8).

Swoją hipotezę o istnieniu dwóch przeciwstawnych nurtów w polskiej teorii nauki drugiej połowy XIX w. autor poddaje następnie wnikliwym procedurom weryfikacyjnym opierając się na obszernym materiale źródłowym prac filozofów wzmiankowanego okresu. Spośród myślicieli określanych jako pozytywiści lub neokantyści J. Skarbek uwzględni szerszy pogląd m. in.: F. Krupińskiego, J. Ochorowicza, Wł. Kozłowskiego, A. Mahrburga, A. Świętochowskiego oraz niektórych prepozytywistów w rozumieniu B. Skargi. Spośród przeciwników pozytywistów książka omawia m. in. poglądy: H. Struvego, I. Skrochowskiego, S. Pawlickiego, M. Straszewskiego, A. Raciborskiego. Porównania rozstrzygnięć obu szkół w zakresie teorii nauki J. Skarbek dokonuje na podstawie analizy sformułowanych celów nauki oraz postawy wobec postulatu wyjaśniania faktów za pomocą hipotez z jednej strony, z drugiej zaś na podstawie analizy czynników światopoglądowych (w tym stosunku wobec materializmu). Cele nauki, sformułowane zarówno przez minimalistów jak i maksymalistów dadzą się, zdaniem autora wyrazić za pomocą trzech par opozycyjnych kategorii: »istota« — »zjawisko«, »wiedza względna« — »bezwzględna«, przyczyna »istotna« — »wtórna«.

Ponieważ analiza czysto syntaktyczna wypowiedzi obu szkół nie daje podstaw do dokonania weryfikacji postawionej na wstępie książki hipotezy o istnieniu odrębności rozstrzygnięć, autor postuluje i przeprowadza analizę semantyczną poszczególnych wypowiedzi. To niezmiernie słuszne stanowisko bywa dość często zapoznawane w toku polemik, jakie się toczyły czy też toczą między pozytywistami a ich przeciwnikami. Metoda postępowania autora pozwala rozstrzygnąć, w jakiej mierze spór między maksymalistyczną a minimalistyczną teorią nauki nie jest sporem czysto słownym. Sądzić należy, że problem semantyczny jest logicznie pierwotny wobec oceny trafności poszczególnych wypowiedzi — naprzód należy określić — o czym się mówi, a następnie — czy mówi się prawdę. Analiza znaczeń wyróżnionych przez J. Skarbka kategorii, przy których pomocy sformułowane były cele nauki zarówno przez minimalistyczną szkołę pozytywistów polskich, jak również przez ich maksymalistycznych adwersarzy, doprowadza go do wniosku, iż kategorie te nie posiadają u oponentów wyraźnego znaczenia. W szczególności dotyczy to takich kategorii, jak »istota« i »zjawisko«. Niejednokrotnie minimaliści i maksymaliści posługiwali się różnymi terminami dla oznaczenia tego samego przedmiotu rozważań. Rezultatem było zacieranie różnic co do sposobu rozumienia poszczególnych terminów. Tak np. główny przeciwnik pozytywistów, H. Struve, przez »istotę« rzeczy zdaje się rozumieć to samo, co pozytywiści nazywali »rodzajem zjawiska«. Niektórzy pozytywiści występują wręcz przeciwko użyciu terminu »istota«, twierdząc, że opozycja »istota« — »zjawisko« wyływa ze „złudzenia psychologicznego, rozrywającego każdy byt rzeczywisty, każdą rzecz na jej zewnętrzne cechy i wewnętrzną esencję, która im byt nadaje” (por. ss. 12—13).

Skarbek dochodzi do wniosku, iż znaczenia terminów »istota« i »zjawisko« czy też »rodzaj zjawiska«, używanych przez zwolenników obu szkół, ulegają zbliżeniu, jeśli nie wręcz utożsamieniu. Dalszy wniosek autora jest następujący: na podstawie dokonanej analizy semantycznej nie można mówić o radykalnej przeciwstawności poglądów minimalistów i maksymalistów w teorii nauki. „Jednak pomimo opisanej sytuacji nie wyciągamy wniosków, iż cały ów spór był jedynie pozorny. Przeciwn takiemu wnioskowi przemawiają m. in. dwa czynniki: 1) fakt deklarowania się

obu stron jako przeciwstawnych (przy bardzo silnym podkreśleniu swej przeciwstawności) oraz 2) fakt powoływania się na dużą ilość nazwisk badaczy obcych, najczęściej innych — dla każdej ze stron". (ss. 36—37).

Również w zakresie stosunku do postulatu wyjaśniania faktów za pomocą hipotez oba stanowiska ulegają, wedle J. Skarbka, zbliżeniu, aczkolwiek teksty maksymalistów, np. H. Struvego, wykazują pod tym względem daleko większą dowolność, co wiąże się z okolicznością, iż zajmowali oni przeważnie stanowisko dualistyczne w ontologii. Zrekonstruowane w skrócie wyniki analiz J. Skarbka, tak jak je odczytał recenzent, zdają się uwiarygodniać tezę autora, że zasadniczej różnicy w programach minimalistów i maksymalistów należy się dopatrywać w czynniku światopoglądowym. Weryfikacja tej tezy następuje u J. Skarbka na podstawie analizy poglądów obu szkół w zakresie psychologii. Zdaniem J. Skarbka różnica ta sprowadza się do: 1) minimalistycznego u pozytywistów, maksymalistycznego u ich przeciwników ujęcia zadań psychologii; 2) materialistycznego charakteru najogólniejszych twierdzeń psychologii u pozytywistów, idealistycznego u maksymalistów; 3) materialistycznego charakteru metodologii psychologii u pozytywistów, idealistycznego u maksymalistów. Analiza programów spod punktu 1) (por. strony 39—40 oraz 44—45) wskazuje moim zdaniem na daleko idącą zbieżność obu stanowisk. Fakt ten nie został w książce zbyt wyraźnie uwidoczniiony, aczkolwiek można dojść do jego stwierdzenia na podstawie lektury rozdziału pierwszego i uwag autora na stronach 40 i 45. Na podstawie analizy książki J. Skarbka, skłonny jestem twierdzić, iż różnicę uwidoczną w punkcie 1) uznaje on za w praktyce pozorną. Jeżeli tak jest istotnie, to szkoda, że okazał tak daleko idącą ostrożność w formułowaniu swego stanowiska.

W tym miejscu, korzystając z przywileju recenzenta, zmuszony jestem do poczynienia uwagi krytycznej pod adresem autora omawianej książki. Pisząc w rozdziale drugim i trzecim o czynnikach światopoglądowych w obu koncepcjach teorii nauki, autor nie przeprowadził analizy semantycznej terminu „światopogląd”. Pytanie typu „Co to jest światopogląd?” jest pytaniem nieokreślonym, jak to trafnie zauważył M. Choynowski³ analizując inne pytanie, a mianowicie „Co to jest filozofia?” Szkoda, że autor nie podał definicji tego terminu (np. projektującej), nie wydaje się bowiem, jak miemam, aby traktował ten termin jako pierwotny.

Z dotychczasowych uwag czytelnik mógłby wyrobić sobie przekonanie, że pozytywści polscy byli materialistami. Ażeby ocenić trafność tego przekonania, należy, zdaniem autora, przeanalizować ich stosunek wobec religii. Według J. Skarbka, trudno uogólnić opinie ustalone na podstawie wybranych przypadków, iż stosunek ten był negatywny. Autor zdaje się skłaniać do tezy, iż poglądy pozytywistów polskich nie odbiegały zasadniczo od postawy większości społeczeństwa polskiego omawianego okresu. Postawa ta wyrażała się w trzech twierdzeniach: 1) areligijność jest w jakimś stopniu amoralnością; 2) materializm jest kierunkiem antyreligijnym; 3) materializm stanowi pewne niebezpieczeństwo dla ideałów moralnych społeczeństwa (por. ss. 67—70). Taka teza autora, jeżeli ją przyjąć, a sądzę, iż jest ona wystarczająco uzasadniona prowadzi z kolei do wniosku, iż również różnice między minimalistami a maksymalistami w zakresie stosunku wobec religii ulegają zatarciu.

Wiele można by powiedzieć na temat rozmaitych relacji wiążących bądź dzielących pozytywistów polskich i ich oponentów. Zaryzykowałbym twierdzenie, że więcej było elementów wspólnych, zwłaszcza w teorii nauki, niż różnicujących. Owych elementów różnicujących należy szukać, jak sądzę, poza terenem teorii nauki. Niektórzy historycy filozofii mniemają, iż specyfikę pozytywizmu polskiego można odnaleźć w jego stosunku negatywnym wobec romantyzmu. Trudno mnie zgodzić się

³ M. Choynowski: *Czy filozofia jest nauką?* „Przegląd Filozoficzny” 1948 s. 211 i dalsze.

z tą opinią. Wszak i u maksymalistów można odnaleźć podobną postawę. Wydaje się, że o specyfice pozytywistów i ich oponentów końca XIX w. można mówić dopiero wówczas, jeżeli uwzględnić całokształt ich poglądów: naukowych, filozoficznych, politycznych itd. Ponieważ zamiarem J. Skarbka było jednak co innego, nie czynię mu zarzutów, iż nie rozpatrzył kontrowersji pozytywizm — antypozytywizm w szerszej perspektywie. Zasiłgą J. Skarbka jest, iż uwypuklił cechy charakterystyczne teorii nauki pozytywizmu polskiego przedstawiając starannie przemyślany schemat pytań, jakie pod adresem tego nurtu w filozofii polskiej można postawić. Przy okazji czytelnik dowiaduje się z kompetentnego źródła o dorobku innych nurtów filozoficznych w Polsce w drugiej połowie XIX w.

W tym miejscu nasuwa się uwaga następująca. We *Wstępie* do swej książki *Narodziny pozytywizmu polskiego* B. Skarga słusznie pisze, iż „obok nurtu romantycznego rósł w Polsce w latach 1831—1864 nurt inny, przeciwstawny mu, o całkowicie odmiennym programie i założeniach, rozwijający się na marginesie życia naukowego i politycznego” (s. 7). Mowa tu o prepozytywizmie. Otóż również po roku 1864 dadzą się odnaleźć w filozofii polskiej przynajmniej dwa nurty. Używając terminologii J. Skarbka — nurt minimalistyczny pozytywistów oraz nurt maksymalistyczny ich przeciwników. Doczekaliśmy się wreszcie interesującej syntezy kierunku pozytywistycznego w postaci rozprawy J. Skarbka; jednakże nurt maksymalistyczny nie doczekał się do tej pory syntetycznego opracowania. W szczególności warto byłoby opracować monografię poświęconą H. Struvemu, którego książka *Wstęp krytyczny do filozofii* z 1896 r. nasunąć może wiele ciekawych spostrzeżeń, zwłaszcza jeżeli spojrzeć na nią z perspektywy filozofii okresu międzywojennego, a ściślej mówiąc Szkoły Lwowsko-Warszawskiej.

Na zakończenie drobna uwaga o charakterze formalnym. Dobrze się stało, jak sądzę, że J. Skarbak dokonał podziału książki na dwie części: tekst główny (z dalszym jego podziałem) oraz przypisy na końcu książki. Pozwala to czytelnikowi na odróżnienie wątków podstawowych występujących w monografii od pobocznych. Muszę przyznać, że przypisy te są równie interesujące, co i tekst główny, dowodzą one, iż autor doskonale jest zaznajomiony nie tylko z problematyką dotyczącą filozofii polskiej, lecz również filozofii europejskiej. Książka nie grzeszy więc „zaściankowością”, jaką czasem przypisuje się niektórym publikacjom z zakresu historii filozofii polskiej.

Z zarzutów ma tylko jeden i to nie najcięższego kalibru. Przystępując do syntezy poglądów pozytywistów polskich w zakresie „teorii nauki” (wyrażenie autora) J. Skarbak nie przeprowadził analizy semantycznej terminu „nauka”. Na pozór sprawa jest bez znaczenia. Jednakże, mimo iż termin ten od dłuższego już czasu jest w obiegu społecznym, sposób jego funkcjonowania w kontekstach zdaniowych bywa dość zagmatwany. Wystarczy stwierdzić, iż bywa on używany w rozmaitych znaczeniach. Wspomnę tutaj tytułem przykładu o trzech publikacjach, w których sposób użycia terminu „nauka” jest przedmiotem rozważań. Pierwsza z nich to książka S. Kamińskiego *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk* z 1961 r., druga to Z. Kowalewskiego *Nauka i planowanie jej rozwoju* z 1967 r., trzecia to S. Żurawickiego *Metodologiczne problemy nauk ekonomicznych* z 1969 r. Lektura przytoczonych książek wykazuje, że termin „nauka” bywa rozumiany rozmaicie przez różnych autorów. Dobrze byłoby, jak sądzę, gdyby decydując się na wznowienie wydania książki, J. Skarbak usunął to drobne uchybienie w swej interesującej rozprawie o pozytywizmie polskim. Wnioski autora, niejednokrotnie negatywne, uznają za słuszne. Są one niewątpliwie dużym szokiem dla tych filozofów, którzy fenomen samej filozofii ujmują w kategoriach nieco zbyt metafizycznych.